

Edward Warzocha

Funkcjonowanie w praktyce Kodeksu Postępowania Cywilnego (refleksje na tle konferencji naukowej w Popowie)

Palestra 29/3-4(327-328), 56-60

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1.

**FUNKCJONOWANIE W PRAKTYCE
KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO
(Refleksje na tle konferencji naukowej w Popowie)**

Uchwalony w dniu 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego obowiązuje już i funkcjonuje dwadzieścia lat. Jest to okres dostatecznie długi, aby móc podjąć próbę jego oceny pod kątem spełniania zadań, jakie przed tym aktem prawnym zostały postawione, zastanowić się, czy założenia podstawowe, które legły u podstaw jego konstrukcji, sprawdziły się, i wreszcie, czy rozwiązania szczegółowe spełniają właściwie swe role. Z myślą o uzyskaniu odpowiedzi na powyższe zagadnienia przygotowana została staraniem Instytutu Badania Prawa Sądowego, Sądu Najwyższego, Instytutu Państwa i Prawa PAN i Instytutu Prawa Cywilnego UW specjalna konferencja naukowa. Konferencja obradowała w dniach 8—10 listopada 1984 r. w Ośrodku Doskonalenia Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości w Popowie w bardzo reprezentatywnym gronie, mianowicie z udziałem licznej grupy pracowników nauki ze wszystkich ośrodków naukowych w kraju, sędziów Sądu Najwyższego, sędziów NSA, przedstawicieli prokuratury i adwokatury oraz sędziów sądów powszechnych.

Podstawą obrad były przygotowane referaty merytoryczne dotyczące następujących problemów z zakresu postępowania cywilnego:

- Ewolucja funkcji postępowania cywilnego w PRL (W. Berutowicz),
- Ocena założeń kodyfikacyjnych kodeksu postępowania cywilnego (Z. Resich),
- Praktyka stosowania kodeksu postępowania cywilnego w świetle doktryny (W. Siedlecki),
- Funkcjonowanie przepisów k.p.c. w praktyce sądów powszechnych (G. Bieniek, E. Warzocha),
- Ogólne zagadnienia postępowania nieprocesowego w świetle praktyki sądowej i doktryny (M. Jędrzejewska),
- Podmiotowe przekształcenia procesu cywilnego (W. Broniewicz),
- Funkcjonowanie instytucji rewizji cywilnej (K. Piasecki),
- Rewizja nadzwyczajna w normatywnym ujęciu i praktycznym funkcjonowaniu w okresie dwudziestu lat obowiązywania k.p.c. z 1964 r. (A. Miączyński),
- Stosowanie przepisów kodeksu postępowania cywilnego w sprawach pracowniczych (M. Rafacz-Krzyżanowska),
- Rola przepisów kodeksu postępowania cywilnego w postępowaniu przed NSA (A. Zieliński),
- Zagadnienia wybrane z zakresu postępowania egzekucyjnego (Z. Świeboda).

Już przegląd samych tytułów wymienionych wyżej referatów wskazuje na szerokość i kompletność problematyki procesowej cywilnej. A przecież — o czym nie wolno zapominać — trzydniowe obrady uzupełniły ten indeks licznymi innymi kwestiami, mającymi znaczenie dla oceny funkcjonowania kodeksu postępowania cywilnego. Z powyższych względów w krótkim artykule byłoby wręcz niemożliwe nawet pobieżne przedstawienie wszystkich poglądów zawartych w referatach i wypowiedziach dyskusyjnych, dlatego też pozwolę sobie zaprezentować jedynie kilka pro-

blemów, które wydają mi się szczególnie istotne i interesujące, jak również takie, które wzbudziły najwięcej kontrowersji, zaznaczając przy tym, iż chodzi o refleksje, a nie o sprawozdanie z obrad.

1. W tekstach wielu referatów i wypowiedzi — wprost, a prawie we wszystkich innych — w sposób dorozumiany stawiano pytanie mające charakter zasadniczy, a mianowicie, czy — generalnie rzecz biorąc — kodyfikacja procedury cywilnej z 1964 r. zdała egzamin życiowy, czy sprawdziła się w praktycznym działaniu, czy podstawowe założenia tej kodyfikacji można uznać w dalszym ciągu za aktualne, czy też, przeciwnie — po dwudziestu latach obowiązywania należy uznać k.p.c. za regulację nie spełniającą w sposób dostateczny zadań i celów, jakie zostały postawione przed tą ustawą.

W tej podstawowej, ważnej kwestii uczestnicy konferencji zaprezentowali zgodne stanowisko, że kodeks postępowania cywilnego zdał egzamin w praktycznym działaniu, a przyjęte w nim zasadnicze założenia również obecnie należy uznać za aktualne i odpowiadające potrzebom społecznym i państwowym. Jednym słowem, wynika stąd, że nie ma uzasadnionych, merytorycznych, prawnych i społecznych potrzeb tworzenia nowej procedury cywilnej. Jednocześnie, podobnie jak wszyscy w zasadzie zgodni byli w powyższej podstawowej ocenie, tak samo również panowała zgoda co do tego, że konieczne i uzasadnione jest podjęcie prac nad dokonaniem pewnych zmian regulacji niektórych instytucji postępowania cywilnego oraz poddanie krytycznej ocenie i modyfikacji ujęcia i rozumienia kilku naczelnych zasad procesowych. W tej drugiej kwestii zarysowały się wszakże pewne różnice zdań, w pewnych punktach dość istotne, co wskazuje na potrzebę prowadzenia dalszej dyskusji w tym względzie.

2. W moim przekonaniu, a także, jak sądzę, na podstawie treści wypowiedzi większości procesualistów uczestników konferencji, kluczowym problemem jest zakres i sposób rozumienia zasady kontrydiktoryjności w postępowaniu cywilnym oraz jej stosunek do takich zasad, jak zasada aktywnego działania sądu czy zasada dyspozycyjności prawami podmiotowymi i środkami ochrony prawnej. W naszym k.p.c. przyjęto rozwiązania procesowe — w zakresie obowiązków dowodzenia faktów — wedle których obowiązek ten spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi określone skutki prawne, jednakże również na sąd nałożono obowiązek działania z urzędu w tymże zakresie, obowiązek idący nawet tak daleko, że stosownie do okoliczności należy z urzędu prowadzić dochodzenie w celu ustalenia właściwych dowodów. Ta mieszana metoda dowodzenia kontrydiktoryjno-śledcza miała według założeń kodyfikatorów działać harmonijnie i uzupełniać się wzajemnie dla ustalenia prawdy obiektywnej co do faktów mających stanowić podstawę rozstrzygnięcia sądowego.

Jak wykazali w swoim referacie G. Bieniek i S. Warzocha, praktyka sądowa poszła jednak w kierunku dominacji zasady śledczej, co oznacza, że cywilne postępowanie sądowe w zakresie dowodzenia coraz bardziej polega na działaniu sądu z urzędu, natomiast aktywność stron zmniejsza się systematycznie. Strony procesowe bowiem oraz uczestnicy postępowania nieprocesowego, a także (a może nawet przede wszystkim) ich pełnomocnicy szybko zrozumieli, że sąd i tak musi z urzędu ustalić właściwy stan faktyczny. Powoduje to niekorzystne skutki dla przebiegu postępowania, głównie przez obniżenie się jego sprawności, przez zgłaszanie zarzutów stronniczości, przez powodowanie zakłóceń postępowania rewizyjnego. Wszystko to rodzi poważne wątpliwości, czy rozwój postępowania cywilnego zmierza we właściwym kierunku, a w szczególności, czy tak funkcjonujące postępowanie koresponduje z regulacją materialnoprawną i podstawowymi jej przy-

miotami, mianowicie z równością stron stosunków cywilnoprawnych i autonomią ich woli w zakresie dokonywania czynności prawnych.

W ocenie tej sytuacji nie było zgodności wśród uczestników konferencji i na tym tle wykształciły się dwa przeciwstawne stanowiska.

Według pierwszego (dla którego reprezentatywny był głos prof. J. Jodłowskiego) trzeba podjąć kroki mające na celu dokonanie pewnych korektur tych przepisów k.p.c., które decydują o kształcie kontrydiktoryjności, dyspozycyjności i zasady aktywności sądu. Korekty te powinny doprowadzić do tego, aby stosunek obowiązków sądu i stron co do dowodzenia kształtował przede wszystkim taki obraz postępowania cywilnego, który by obciążał strony przede wszystkim udowodnieniem swoich żądań (stosownie zresztą do art. 6 k.c.). Obecny, przeciwny obraz procesu cywilnego, zwłaszcza gdy jedną ze stron jest jednostka gospodarki społecznej, wychodził z potrzeby udzielenia tym jednostkom szczególnej ochrony, najczęściej procesowym kosztem strony drugiej. Jest to więc obraz, który nie może być dalej utrzymywany, gdyż godzi to wprost w istotę sądownictwa, a nawet może być uznane za niezgodne z postanowieniami ustawy konstytucyjnej (zmienionej w tym fragmencie, który dotyczy równego traktowania wszystkich sektorów gospodarki). Stosownie do tego poglądu potrzebne by były także pewne zmiany k.p.c. w zakresie formowania zasady dyspozycyjności i zniesienia symptomów nierównego traktowania stron w aspekcie stosunku j.g.u. i osób fizycznych.

Według drugiego poglądu (którego rzecznikiem był prof. Z. Resich) dominującą zasadą naszego postępowania cywilnego jest zasada prawdy obiektywnej i jej wymaganiom muszą być podporządkowane wszelkie rozwiązania procesowe. Stąd też i kontrydiktoryjność, i dyspozycyjność muszą być ograniczone, natomiast aktywność sądu — rozbudowana. *Rebus sic stantibus* nie można zatem dokonywać zmian w naszym k.p.c. w powyższych podstawowych kwestiach, gdyż byłoby to cofnięcie się, a nie rozwój procedury.

Na tle tego stanowiska rodzą się pewne refleksje, których tutaj nie będę rozwijał. Podnoszę je tu tylko z tego względu, że wymaga rozważenia, czy w naszej teorii prawa procesowego cywilnego nie przecenia się przypadkiem znaczenia zasady prawdy obiektywnej, zważywszy na cechy prawa cywilnego materialnego, i czy tak ostre formułowanie ważności tej zasady i majoryzowanie przez nią innych wartości postępowania cywilnego jest w pełni trafne. To, co w tej niezwykle ważnej i interesującej materii można zauważyć na podstawie praktyki sądowej, jest z całą pewnością okoliczność, że zasada ta w praktyce nie odgrywa tak ważnej roli w wypełnianiu przez sądy funkcji ochronnej, regulującej porządek społeczny. Przede wszystkim podmioty uczestniczące w postępowaniu sądowym nie chcą tej kwestii tak ostro widzieć, a to także musi dawać dużo do myślenia. Bardzo ceniona jest możliwość pełnego dysponowania prawami podmiotowymi i nadzwyczaj niechętnie przyjmowana jest ingerencja sądu w autonomiczne uprawnienia podmiotów zarówno prawa materialnego jak i procesowych środków ochrony.

3. Bardzo wiele uwagi uczestnicy konferencji poświęcili stosunkowi postępowania nieprocesowego do procesu, i to w różnych aspektach tego problemu, poczynając od pytania zasadniczego, tzn. czy potrzebny jest podział postępowania na dwa tryby, a kończąc na kwestiach związanych z kryteriami rozdziału obu tych trybów. Rysem charakterystycznym rozwoju regulacji procesowych ostatnich lat jest przekazywanie do trybu nieprocesowego wielu spraw wymagających sądowych rozstrzygnięć, przy czym decyduje tu wola ustawodawcy, nie oparta jednak na ustalonych zasadach podziału trybów, ale na różnych, często pozaprawnych przesłankach. W sytuacji gdy proces odchodzi od kontrydiktoryjności, automatycznie zbliża się

on do postępowania nieprocesowego, gdyż działanie sądu z urzędu sprawia, że strony stają się bardziej uczestnikami postępowania niż stronami procesu, w którym toczy się spór prawny. Dochodzi do tego mnogość szczegółowych postępowań nieprocesowych, kodeksowych i pozakodeksowych (dziś jest już ich około pięćdziesięciu), co nie czyni obecnej regulacji ani jasną, ani zwartą i jednolitą, nie mówiąc już o tym, że trudno nawet specjaliście zorientować się w tej skomplikowanej materii.

Natomiast w praktyce sądowej obserwuje się tendencje jakby odwrotne, a mianowicie zmierzające do uproszczenia i ujednoczenia postępowania nieprocesowego, co można odczytać jako społeczne oczekiwanie w tym względzie. Problem postępowania nieprocesowego rysuje się więc dość ostro i kontrowersyjnie, przy czym szczególnie niepokojące jest to, że nie widać tu jakichś wyraźniejszych koncepcji rozwiązania narastających problemów. Oczywiście można pozostawić wszystkie te kwestie same sobie, ale chyba nie byłoby to właściwym ustosunkowaniem się, które by zasługiwało na aprobatę, zwłaszcza że nadzwyczaj słuszną tendencją do zwiększania kompetencji orzeczniczych sądu może przysparzać wiele kłopotów legislacyjnych i interpretacyjnych.

Chociaż w trakcie konferencji nie wypracowano w tej materii jakichś gotowych koncepcji, to jednak z pewnością cenne jest to, że problem ten został wysunięty i że zarysowane zostały zagadnienia, którymi powinna się zająć doktryna i na które powinna zwrócić uwagę tak legislacja jak i praktyka sądowa.

4. Do interesującej konfrontacji doszło na tle oceny funkcjonowania sądowego postępowania egzekucyjnego, a konfrontacja poglądów przebiegała w zasadzie na linii nauka — praktyka. Otóż od lat, a właściwie od czasu obowiązywania k.p.c., organy wymiaru sprawiedliwości spotykają się z niepochlebnymi opiniami społecznymi o egzekucji sądowej, a przede wszystkim o jej sprawności i skuteczności. Ta ujemna opinia narasta, o czym najlepiej świadczy wzrost liczby skarg w tej materii, skarg w większości wypadków zasadnych w tym sensie, że postępowanie to rzeczywiście jest zazwyczaj przewlekłe, a wyniki egzekucji często niezbyt korzystne. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że na oczekiwane efekty egzekucji rzutują co najmniej trzy elementy, a mianowicie: stan majątności społeczeństwa, poziom organizacji organów egzekucyjnych i wreszcie samo uregulowanie postępowania egzekucyjnego. Musimy się zgodzić, że te dwa pierwsze elementy są u nas na takim poziomie, że trudno mówić o tym, iż sprzyjają one efektywności egzekucji, choć z drugiej strony nie prezentują się też tak niekorzystnie, żeby tylko one przesądzały sprawę. Samo uregulowanie procesowe jest tego rodzaju, iż rzutuje raczej niezbyt korzystnie na końcowe wyniki egzekucji.

Nie chodzi tu zresztą o to, że jest to konstrukcja w gruncie rzeczy sprzed kilkudziesięciu lat, lecz o to, że nie odpowiada realiom życia społecznego, i to w dwu aspektach, jak sądzę wielkiej wagi. Pierwszy aspekt to ukierunkowanie ochrony praw uczestników postępowania egzekucyjnego. Nasz k.p.c. w tym względzie kładzie zasadniczy nacisk na ochronę dłużnika. Było to słuszne, ale lat temu pięćdziesiąt czy osiemdziesiąt. Obecna sytuacja społeczno-ekonomiczna wymaga celowej ochrony wierzyciela, gdyż wierzycielem jest także osoba znajdująca się w trudnej, a często nawet w trudniejszej niż dłużnik sytuacji. Szczegółowa reglamentacja czynności egzekucyjnych sprzyja dłużnikowi, bo znakomicie przedłuża postępowanie egzekucyjne. I tu dochodzimy do aspektu drugiego. Otóż długie postępowanie egzekucyjne to rzeczywiste obniżanie faktycznej wartości egzekwowanej sumy i faktu tego nie można nie dostrzegać. Właśnie przeciwko temu kieruje się społeczne niezadowolenie.

Dlatego też, mając codziennie przed oczami te kwestie, praktyka prawnicza wysuwa postulaty wprowadzenia mniej skomplikowanego modelu postępowania egzekucyjnego. „Mniej skomplikowanego” nie oznacza jednak, że pozbawionego koniecznych gwarancji procesowych dla uczestników postępowania. Wypowiadający się w tej materii przedstawiciele nauki postępowania cywilnego bronili obecnego modelu egzekucji sądowej, upatrując jej niepowodzenia w organizacji organów egzekucyjnych i niskim poziomie sposobu stosowania przepisów k.p.c. o egzekucji. Jedną z refleksji, jaka się tu nasuwa, jest ta, że trudno sobie wyobrazić, aby społeczeństwo godziło się na dłuższą metę z tym, że efektywność egzekucji sądowej będzie odbiegała znacznie od oczekiwań, a obecny sposób jej prowadzenia będzie się przyczyniał do utraty materialnych wartości przez osoby uprawnione, w tym także przez jednostki gospodarki narodowej, oraz żeby ten sposób był w pewnym sensie sposobem na zdobywanie tych wartości przez osoby zobowiązane. Osobiście jestem przekonany, że w zakresie egzekucji sądowej potrzebne są zmiany tak organizacyjno-ustrojowe, jak i istotne zmiany w dziedzinie unormowania ustawowego.

5. Wskazałem tylko na cztery zagadnienia z zakresu postępowania cywilnego, które w moim odczuciu były najbardziej dyskusyjne i najistotniejsze w toku obrad konferencji w Popowie. Sądząc jednak na podstawie samych tylko tytułów wygłoszonych referatów było poza tym wiele innych ciekawych i ważnych problemów na tle obecnej procedury cywilnej. Nie brakło także cennych wypowiedzi dotyczących rozwiązań szczegółowych. Wszystkie te głosy zostały odnotowane i będą wykorzystane w pracach nad doskonaleniem kodeksu postępowania cywilnego, również w jego interpretacji przez wszystkie organy i podmioty stosujące k.p.c. w swej praktyce zawodowej. Pełny tekst referatów oraz wnioski wypływające z dyskusji będą zamieszczone w jednym z najbliższych numerów „Zeszytów Naukowych Instytutu Badań Prawa Sądowego”.

Edward Warzocha

2.

RELACJA O ŚWIADOMOŚCI I KULTURZE PRAWNEJ W POLSCE LUDOWEJ

Staraniem Niemieckiego Stowarzyszenia Wiedzy o Europie Wschodniej (RFN) wydawany jest od 30 lat kwartalnik naukowy pod nazwą (w oryginale niemieckojęzycznym) „Osteuropa Recht”. W czasopiśmie tym są publikowane dysertacje i szkice naukowo-badawcze oraz przyczynki i źródłowe informacje o prawodawstwie obowiązującym w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Niektóre opracowania, publikowane w tym kwartalniku, zwłaszcza o charakterze monograficznym, pozbawione jakichkolwiek ocennych akcentów, reprezentują wysoki poziom badawczy i są dla prawników krajów Europy Zachodniej (zgrupowanych w EWG) jedynym źródłem wiedzy o prawie w europejskich krajach socjalistycznych (zgrupowanych w RWPG).

W wydanym ostatnio nrze 3-4 z grudnia 1984 r. wspomnianego kwartalnika zamieszczono parę publikacji pióra polskich naukowców z zakresu szeregu dyscyplin prawa z kilku ośrodków uniwersyteckich w Polsce. Wymienić tu można m.in. prof. dra Ludwika Jastrzębskiego, niedawno zmarłą prof. dr Marię Lipczyńską, prof. dra Witolda Zakrzewskiego, doc. dra Andrzeja Wasilewskiego, doc. dra Jana Bocia.